

8 pazdz 2009 – Konferencja EAPN Polska

„Prawa i szanse osób ubogich”.

Konferencja pod patronatem Sekretarza Stanu Pana Jarosława Dudy

Wystąpienie osób doświadczających ubóstwa: Przedstawiciele delegatów, którzy brali udział w Europejskich Spotkaniach Osób Doświadczających Ubóstwa w Brukseli

Wystąpienie przygotowane razem z ATD Czwarty Świat (www.atd.org.pl)

=====

Pani Jola K.

Panie i Panowie,

Sześć osób spośród nas zabierze dzisiaj głos .

Przemawiamy tutaj przed Państwem nie tylko w swoim imieniu ale także w imieniu około stu osób, które w roku 2008 i 2009 uczestniczyły w spotkaniach przygotowujących polską delegację na międzynarodowe spotkania majowe , które odbywają się w Brukseli i są organizowane przez Europejska Sieć Przeciwstawiania się Ubóstwu (EAPN) oraz Unię Europejską.

Kiedy mówimy, że występujemy w imieniu innych, którzy są nieobecni to myślimy tutaj w szczególności o Wali i Grażynie. Obydwie zmarły wiosną tego roku. Nawet kiedy były chore przychodziły na nasze spotkania ponieważ chciały, aby ich wysiłki służyły innym. Lata przeżyte w ubóstwie i wykluczeniu jak wszędzie na świecie to są lata które skracają ludzkie życie.

Dla innych , którzy chcieli uczestniczyć w naszych spotkaniach to nie było możliwe ze względu na różnego rodzaju trudności; chorobę, której nie można wyleczyć , pracę której nie można stracić .

Kilka dni temu otrzymaliśmy list od przyjaciela, który jest w więzieniu. Przygotowywał się z nami w Kielcach aby przybyć na krajowe spotkanie które w kwietniu, zorganizowaliśmy u Rzecznika Praw Obywatelskich na Długiej. Niestety na dzień przed przyjazdem do Warszawy został aresztowany za dług alimentacyjny.

Takie jest nasze życie , warto chcieć je lepiej zrozumieć dając nam możliwość publicznego zabierania głosu. Udział w spotkaniach nie jest łatwy, uczestniczenie w debatach też nie. Mamy wiele obaw i trudności. Nie wiążą się one tylko z biedą ale także z brakiem zaufania, że one coś dadzą , obawą przed tym, że jesteśmy stale oceniani i niezrozumiani, że jesteśmy uważani za ludzi nieodpowiedzialnych. Słyszymy to setki razy. Skąd więc teraz brać zaufanie ,że teraz można coś zmienić.

Dzięki wspólnym naszym spotkaniom, których ostatecznym celem były wyjazdy do Brukseli zaczęliśmy powoli nabierać zaufania.

Oto co mówiliśmy po powrocie :

Maria :

Miałam nieopisane wrażenie, że tyle podobnych ludzi zjechało się do jednego miejsca. Wierzę w skuteczność takich spotkań, bo wiele rzeczy zostało do głębi powiedzianych przez osoby , którym jest ciężko.

Teraz czas pokaże czy zostały te osoby wysłuchane. Trzeba czasu. Trudno powiedzieć czy politycy zaczną działać. Czuję się prawdziwą delegatką, ponieważ mogłam wyrazić na forum swoje zdanie o biedzie.

Paweł powiedział wtedy tak::

Mam satysfakcję i przyjemność, że miałem wkład w tworzeniu pozytywnego, współczesnego modelu świata. Zrozumiałem, że coś małego można zrobić i da to duże efekty.

Zrozumiałem jaką siłę mają oddolne inicjatywy płynące z samego źródła. To znaczy kiedy nie są filtrowane przez przedstawicieli, którzy tylko teoretycznie znają problem a w efekcie są złymi przedstawicielami środowiska ubogich.

A Bartek:

Moje problemy też zostały tam poruszone i zapisane, to problemy wielu ludzi w Polsce , chodzi o dług, o błędne koło długów. Także mieszkalnictwo socjalne. Powiedziano o tym jako o jednym z głównych problemów na sesji końcowej, mówiliśmy o złym, nieprzemyślanym budownictwie socjalnym.

Dzisiejszy dzień jest inny, bo jesteśmy w Polsce i wiemy, że wypowiedanie się w ten sposób TUTAJ jest czymś zupełnie nowym . Potrzeba jeszcze wielu lat, aby nauczyć się razem współpracować.

Z Państwa pomocą uczymy jak realizować nasze prawa i obowiązki obywatelskie. Chcemy tworzyć warunki do wypowiedania się dla tych, którzy na przestrzeni lat przestali już wierzyć, że ich prawa mogą być respektowane ,że mimo wszystko można się zmobilizować .

=====

Pan Dariusz G

Przygotowując nasz udział w dzisiejszej konferencji zadaliśmy sobie następujące pytanie:

Jeśli miał bym okazję przez 4 minuty porozmawiać z Panem Premierem Donaldem Tuskiem, to co bym mu powiedział, licząc na to, że mogłoby to zmienić nie tylko moją sytuację ale także osób które znam, ich rodzin ?

Najpierw zapadła cisza:

Wiemy, że są takie osoby, które obawiają się zabrać głos w obawie o losy rodziny, przyjaciół i ich samych .

Ale później dwie osoby miały podobne pomysły:

1. Ktoś powiedział : „ Zaproponowałbym, aby przyszedł i zobaczył gdzie mieszkam aby spotkał tych, którzy ze mną mieszkają „

2. a druga osoba dodała: „Chciałabym, aby zgodził się przez miesiąc być w mojej skórze i żyć tak jak ja żyję”.

Takie były pierwsze reakcje. I są one bardzo ważne . .

Bo, pierwszym krokiem w drodze do respektowania naszych praw i dawania nowych szans jest chęć i umiejętność zrozumienia nas . Aby zrozumiały nas Ci , którzy mają wiedzę i władzę decydowania o naszych prawach. Chodzi o to aby te osoby zrozumiały co przeżywamy od środka, a nie patrzyły tylko z zewnątrz.

Zatem naszym pierwszym pytaniem jest :

Co zrobić aby osoby, które pracują z ludźmi biednymi mogły lepiej wczuć się w ich sytuacji?

W czasie spotkania mieliśmy takie refleksje:

*Prawa są , ale nie są respektowana. - Nie wiemy często jakie mamy prawa.
- Ośrodkom Pomocy nie chodzi o pomoc tylko o maksymalną ilość osób, jaką trzeba „przerzucić”. - Czuję się jakby chcieli mnie upokorzyć. - Już po raz trzeci robią u mnie wywiad. - Tony papierów! - Jak tam wchodzę do Opieki to czuję, że jestem złodziejem, bandytą, niepotrzebnym problemem ...
- Wyraźnie czuje , że jest różnica między ONI i MY – Oni mają z pewnością szkolenia , jak nas załatwiać. Sądzę , że są dyrektywy jak się obchodzić z takimi „klientami” jak ja. Mam wrażenie, że urzędnik nie rozumie do końca o co mi chodzi.”*

Ci którzy wpływają na nasze życie powinni nam ufać i pomagać zrozumieć jakie są nasze prawa. Nie możemy sami walczyć o prawa, które są tylko na papierze, ktoś musi je wypełniać.

Jest drugie bardzo ważne pytanie : Jak sprawić, żeby inni, którzy włączają się w działania przeciw ubóstwu byli przekonani, że prawa nasze istnieją i że należy je respektować?

Kontynuując dyskusję ktoś powiedział: *takie są nasze przemyślenia , nie wiem co by powiedzieli pracownicy socjalni .* Moglibyśmy się spotkać i o tym rozmawiać. Zrobić razem na przykład taki teatr forum jaki robi EAPN w Austrii i ATD od wielu lat. Razem występują: pracownicy socjalni, profesjonaliści i my?

Może to dobry pomysł na rok 2010?

Możemy próbować na razie, na małą skalę spotykać się , prowadzić dyskusje w gronie osób będących w trudnej sytuacji z profesjonalistami , którzy mają za

zadanie wspierać ludzi takich jak my. Włączenie nas do współpracy to również oznacza przestrzeganie prawa .

=====

Pan Adam K

Przed wyjazdem polskiej delegacji do Brukseli pracowaliśmy nad tematami takimi jak prawo do mieszkania, prawo do opieki medycznej, prawo do płacy minimalnej. Oto o czym rozmawialiśmy jeśli chodzi o prawa do mieszkania.

Problem który pojawia się często wśród ludzi bezdomnych zbyt duże opłaty pobierane w noclegowniach, szczególnie w okresie zimy (13 złotych za noc). Powinno być to zabronione, gdyż mają oni pomoc finansową od państwa, a biorą od nas często wszystko co mamy.

Innym naszym problemem jest czas oczekiwania na mieszkanie socjalne , czekamy na nie nawet 20 lat! Po tak długim czasie trudno się przyzwyczaić do życia w domu i w jednym miejscu. Potrzebny jest czas na adaptację a tu wisi groźba, że szybko może być nam ono odebrane, nawet już po roku. Dlaczego nie ma odpowiedniego czasu na adaptację w stosunku do czasu oczekiwania na swój kąt?

Zadziwia nas jak te mieszkania socjalne są źle przystosowane do życia, mamy przykład planu takiego mieszkania 13 m2. Największą część zajmuje łazienka i WC. Natomiast nie ma miejsca na postawienie łóżka, stołu, nie ma miejsca na życie. Za każdym razem ,żeby pójść do łazienki trzeba odsuwać meble i potem na nowo jest stawiać, jest to szczególnie trudne w nocy. Chcielibyśmy aby plany mieszkań w których mamy mieszkać były z nami konsultowane, żeby odpowiadały rozmiarom naszej rodziny, naszym potrzebom.

Chcielibyśmy aby nie tworzono gett, abyśmy mogli dać szansę naszym dzieciom na inne kontakty z rówieśnikami. Aby w pobliżu naszych domów były miejsca do zabawy, żeby dzieci nie musiały chodzić do pobliskiego szpitala się bawić...

Jedna rodzina dostała mieszkanie socjalne w dużym mieście , spalił się ich własny dom za miastem. Ale w tym mieszkaniu na drugim piętrze jest grzyb, nie było odnawiane od czasu wojny, tapety były z 1946 roku . Przyszedł kurator przed świętami Wielkiej Nocy i zagroził, że dzieci zostaną im odebrane bo nie mogą mieszkać w zagrzybionym mieszkaniu. Wtedy oni wzięli kredyt na odnowienie mieszkania, pracowali dzień i noc przy pomocy rodziny i innej organizacji pozarządowej aby odmalować mieszkanie i postawić nowe meble. Teraz są razem, ale ojciec nie może spokojnie spać bo martwi się jak spłaca kredyt, matka marzy o mieszkaniu na wsi, gdzie dzieci będą mogły się bawić na podwórzu, i gdzie będą mogli uprawiać ziemniaki i inne jarzyny zamiast ciągle chodzić do sklepu. Grzyb w mieszkaniu nadal jest tylko trzeba to miejsce gdzie jest widoczny odmalowywać zanim przyjdzie znowu kurator...

Pani Maria S

Często jesteśmy postawieni w sytuacji absurdalnej i bez wyjścia ze względu na warunki w jakich mieszkamy; opowiadał nam ojciec który został oddzielony od córki bo byli bez dachu nad głową, mieszkanie się spaliło. A teraz córka jest prawie pełnoletnia i nie ma z nią kontaktu, jest pogrążony w smutku, nie może sobie poradzić...

A oto sugestie rozwiązań uczestników naszych spotkań:

- Trzeba zwalczać korupcję w przyznawaniu mieszkań.
- Prowadzić politykę wymieszania o środowisk społecznych aby uniknąć tworzenia gett ludzi biednych .
- Podawac jasne informacje na jakich zasadach i komu są przydzielane mieszkania
- W Polsce jest wiele tak zwanych PUSTOSTANÓW. Jak można wspierać osoby, które znajdują pustostany i chcą je doprowadzić do stanu używalności ? Jak im to ułatwić ? Gdzie powinny się zgłosić? Jak stowarzyszenia mogłyby wspierać takie osoby?

Rozmawialiśmy o prawie do „złapania oddechu”, aby dostać drugą szansę .

Włączenie ludzi w życie społeczeństwa to także walka z długami. Młodzi ludzie mówią nam ,że system długów prowadzi do przemocy, do kontaktów z mafią, na ulicę albo do więzienia .” Młody chłopak opowiada, że gdy nie mógł spłacić długu, nastano na niego mafię, która go pobiła a przestraszona rodzina, u której mieszkał wyrzuciła go z mieszkania. W ten sposób znalazł się na ulicy.

Ktoś inny zwraca uwagę na to, że banki często naciągają nas na branie kredytu. Nie starając się sprawdzić czy istnieje możliwość spłaty kredytu.

Kredyt daje się rodzinie , która nie ma zarobków, człowiekowi któremu grozi utrata pracy. A potem konsekwencje ponosimy my, których nie stać na wzięcie adwokata. Płacimy potem kary, wpadamy w niepotrzebne długi.

Inny kolega, który był z nami w Brukseli pisze z zagranicy tak::

W Polsce, kupa problemów, cały czas ciągnie sie za mną sprawa tych długów, wiesz wysyłam do Polski jakieś pieniądze ale nie jest tego zbyt wiele... kilka miesięcy temu dowiedziałem sie ze w związku z alimentami szuka mnie policja, ciężka sprawa czy teraz zamykają za alimenty? ,w takim razie nie chce wracać do Polski z pustą kieszenią ...”

Ktoś inny proponuje: rozwiązaniem mogłoby być darowanie długu młodej osobie raz w życiu lub skierowanie jej do pracy społecznej zamiast do więzienia. Stale podnoszone opłaty czynszowe nakręcają spirale długów.

Ktoś opowiada jak zużył mniej wody niż suma jaką za nią płacił w, gdyby to zweryfikowano, mogłby zaoszczędzić 300 złotych i mieć na zapłacenie czynszu, na korektę czeka już rok.

Ktoś inny przeżywa podobny problem. Kobieta wpadła w długi za niepłacony czynsz.

Po długich staraniach udało jej się wywalczyć umorzenie długu.

I co teraz się dzieje? Właśnie poinformowano ją, że uiszczenie długu zostało potraktowane jako darowizna, od której musi zapłacić podatek. Bardzo duży podatek. I to na nowo zagraża sytuacji jej rodziny.

Jak sprawić, żeby prawa były przestrzegane? Żeby można było z nich korzystać, żeby nie trzeba było pokonywać tak wielu przeszkód.

Co robić aby prawo nie obróciło się przeciwko nam, żeby to nie były pułapki, ale trampolina, która pozwoli się odbić i sprawić że uzna się nas za odpowiedzialnych rodziców, obywateli.

Pani Anna O

Opowiedzieliśmy tutaj przypadki kilku osób ale te same problemy dotyczą całych rzesz ludzi w podobnych sytuacjach.

Cały czas zastanawiamy się i pytamy uczestników naszych spotkań skąd biorą odwagę aby zabierać publicznie głos, aby bezpośrednio i aktywnie uczestniczyć w debatach? Ktoś powiedział tak:

« Trudno jest namówić nas do udziału w spotkaniach ich ale czasami wiem , że jest mi to potrzebne żeby poczuć się człowiekiem. Trzeba uczestniczyć , aby ratować siebie w kontakcie z innymi ludźmi.»

A ktoś inny dodał: *Trzeba zabierać głos bo kiedyś, jak nas już nie będzie, mam nadzieje ze przyda się to naszym dzieciom, robimy to dla nich.*

Inna osoba powiedziała , że zaczyna mówić głośno kiedy widzi, że już nie ma nic do stracenia, kiedy na jej oczach dzieje się ewidentna niesprawiedliwość .

Przypominam sobie ,że kiedy rozpoczynaliśmy nasze spotkania przygotowawcze , to ludzie ogromnie się dziwili ,że przychodzimy aby ich wysłuchać, najpierw byli zdziwieni a potem zdenerwowani : co przyjdzie z wysłuchania nas?... potem była kilkumiesięczna współpraca i na zakończenie , w maju udział w małej pięcioosobowej polskiej delegacji i wyjazd do Brukseli.

Uczestnicy brukselskich spotkań zdają sobie sprawę z tego, że jak każdy człowiek nie wiedza wszystkiego i nie wszystko rozumieją ale są takie dziedziny życia , gdzie czują ,że są praktykami ,że mogą być użyteczni. Taką dziedziną jest walka z biedą i dyskusje wokół tego tematu.

Możliwość zabierania głosu, ale też bycie wysłuchanym, bez zagrożenia , w zaufaniu ,że takie wystąpienia będą miały konkretne skutki to jest ważny znak , zagwarantowania wolności i jest to przestrzeganie praw człowieka . O to, walczyliśmy w latach 80 tych i czy nie powinniśmy kontynuować tej walki teraz w imię osób najbardziej potrzebujących w naszym kraju?

Zastanawiam się, jak okazać szacunek, przewycięzać stereotypy i uprzedzenia w inny sposób niż kwestionując niedostatki systemów politycznych i wspierając aktywne obywatelstwo w poszukiwaniu prawdziwych przyczyn biedy., za którą zbyt łatwo obwiniamy

samych biednych .

Po dwuletnim doświadczeniu pracy , jako wolontariuszka i koordynatorka przygotowań do spotkań w Brukseli , chciałabym podkreślić jeszcze to, że bezpośredni udział osób biednych i wykluczonych nie jest tylko wyzwaniem dla nich samych , ale i dla nas , którym powodzi się dobrze , jest okazją , do zaangażowania i dostrzeżenia starań ludzi, którzy pokonują trudności dnia codziennego. Zaufajmy , inteligencji wszystkich partnerów dyskusji . Jak jak ktos mi powiedział inteligencje się po prostu ma , nie można jej kupic , podobnie jak nie można kupic miłości i inteligencja nie jest niezależna od biedy ani ilości skończonych klas w szkole, z nią się człowiek rodzi.

Jedną z osob które od niedawna bierze udział w naszych przygotowaniach jest Artur, i on zabierze na zakończenie głos :

Pan Artur D

Nie chodzi nam o życie na minimum, chcemy mieć otwartą drogę do zdobywania zawodu, do przekwalifikowania się, kiedy nie ma pracy. Chcemy ,poczuć ,że społeczeństwu na nas zależy! Chcemy widzieć drogi wyjścia z najniższej klasy przez naukę, szkolenie się. Nie chodzi o ciągle pomaganie nam , chodzi o danie możliwości na samorealizację.

Nie chciałbym ,żeby to co zostało tutaj powiedziane, to były tylko słowa. Chciałbym aby Państwo poczuli coś w sercu, aby mieli okazję do zastanowienia się nad tym co proponujemy. Chciałbym aby nasza współpraca miała sens i skutki na później.

Szanowni Panstwo, zdajecie sobie sprawę z tego, że Konstytucja Polska gwarantuje takie same prawa każdemu człowiekowi.

Nie uchylamy się od odpowiedzialności, potrzebujemy autentycznego wsparcia ze strony Państwa. Wierzymy w to poparcie; tylko człowiek wrażliwy może zrozumieć naprawdę drugiego człowieka. Dziękuję.

Pani Anna O

Mamy nadzieję ,że Artur weźmie udział w kolejnych naszych przygotowaniach w roku 2010.

*Koncząc chciałam,jeszcze zaprosić do zabrania i uważnego przeczytania specjalnie zakończonej na tą konferencje broszury , która mamy nadzieje uda się opublikowac do końca roku . Jej tytuł jest „**Aby to, o czym mówimy, zmieniło nasze życie” O tym, jak małe kroki mogą doprowadzić do większych zmian***

.Broszura jest podsumowaniem naszego doświadczenia pracy, z dwóch ostatnich lat . Mamy nadzieję ,że będzie ona pomocna organizacjom pozarządowym w zrozumieniu przesłania europejskiej sieci EAPN na temat bezpośredniego udziału osób , które doświadczają ubóstwa. Może będzie wsparciem dla tych wszystkich, którzy pragną podobnych spotkań i szukają drogi aby ich codzienna walka z bieda była zauważona.
